

Portowy zgiełk
głowa pęka na pół
fałszywy jęk świata bez bohaterów
gniewne jak morze to miasto co śpi
pilnuj mnie
utonę w nim

Wieczorny szepc kusi jak świeża krew
znajomy szepc błaga o nieśmiertelność
kiedy niewiele już mam pewnych dróg
wiele dziś się może stać

Obudź się
leży tu gdzieś
suknia jak mgła
nożem słońca zerwana
tańcz
chcę widzieć jak
pieści Cię wiatr
włosami gra

Tańcz
ja będę stał
wbity w Twój cień
jak posąg kamienny
gdy umiera dzień
upij i więź
nie zostawiaj
bo utonę
w nim

Pusta jak wór głowa pęka na pół
suche na wiór słowa pachną udreka
wczorajszy dzień przykrył prawdę jak kurz
gdyby tak cofnąć czas...